

Pojęcie monady w filozofii Leibniza

Autor tekstu: **Sammael THOT**

Wiek XVII cechuje się głównie zagadnieniami i problematyką substancji. Spór, jaki wywołał Kartezjusz wyróżniwszy dwie oddzielne substancje (ducha i materię), zajął najświetlejsze umysły owych czasów. „Okazjoniści twierdzili, że dwie substancje nie działają na siebie i działać nie potrzebują, bo Bóg to za nie czyni. Spinoza wywodził, że to, co Kartezjusz brał za dwie substancje, to były tylko dwa przymioty tej samej substancji, mianowicie Boga. Hobbes zaś mówił, że nie ma dwu substancji, są tylko substancje jednego rodzaju, mianowicie materialne" [1]. W swoich poglądach Leibniz zbliżył się do Hobbesa. Uważał, iż istnieje jeden rodzaj substancji w nieograniczonej liczbie, a wszystkie są duchowe. Tak, jak Hobbes wykluczył istnienie substancji duchowych, tak Leibniz pozbawił istnienia materialnych. Wprawdzie ich stanowisko było zupełnie inne, jednak prowadziło do tego samego — całkowitego pozbawienia świata jednej substancji, kosztem przypisania wszystkiego drugiej.

Aby dokładnie prześledzić tok Leibnizowskiego rozumowania substancji, sięgnąć musimy do „Monadologii”. W celu otrzymania jasnego szkicu pojęcia monady postanowiłem w swojej pracy prześledzić każdy punkt w takiej kolejności, w jakiej ujęli to wydawcy, starając się (najbardziej jak to tylko możliwe) nie przeskakiwać pomiędzy wierszami. Pozwoli to na łatwiejsze i bardziej przejrzyste osiągnięcie celu, jakim będzie osiągnięcie zrozumienia pojęcia monady.

Problematyka monad towarzyszy Leibnizowi od samego początku, ale dopiero na dwa lata przed śmiercią formułuje on swoje stanowisko w „Monadologii”. Zgodnie z nią „monada jest niczym innym jak tylko substancją prostą wchodzącą w skład rzeczy złożonych; prostą, to znaczy bez części” [2]. Skoro jest substancją prostą, muszą zatem istnieć substancje proste i rzeczy złożone. Czym zatem są rzeczy złożone? — Są to nagromadzenia rzeczy prostych; ich wielość.

Atrybutem ducha (który jest ściśle związany z pojęciem monady, co wykażemy dalej) jest niepodzielność i rozciągłość. Monada jako nie posiadająca części jest tym samym niepodzielna. Jest jedną, której nie można rozbić na elementy, to wskazuje na duchowość monad. Wprawdzie Leibniz nazywa je w tym momencie „atomami natury” [3], jednak ich niepodzielność każe nam odróżnić je od atomu, którego atrybutem — jako rzeczy materialnej — jest właśnie owa podzielność części. Jako niepodzielne, nie mogą ulegać naturalnemu rozkładowi — to wymagałoby ich rozwarstwiania na kolejne elementy. Nie będą tym samym powstawać w naturalny sposób, zatem jedynym sposobem ich zaistnienia i ginięcia jest jednorazowy akt stworzenia i zglądzenia (unicestwienia). To wymaga istnienia twórcy monady, bez którego Leibniz nie rozwinąłby swojej teorii. Tylko stwórca ma władzę tworzenia i niszczenia bez stopniowego wzrostu i rozkładu.

Rzeczy złożone z części powstają stopniowo wraz ze wzrostem, kształtowaniem, ewolucją itp. I umierają wraz z rozkładem ich części na pomniejsze elementy. Mogą tym samym istnieć bez twórcy, pozostając jedynie w zgodzie z naturalnym cyklem istnienia w przyrodzie. Te zmiany, to naturalny ruch — przeistaczanie będące w związku z materią i złożonością, dlatego nie mogą dotyczyć one monad. Pozostają zatem (monady) w spoczynku, pozbawione wewnętrznego ruchu i zmiany, jak i zależności od rzeczy zewnętrznych. Są hermetycznie zamknięte i skutecznie bronią do siebie dostępu wszelkich rzeczy zewnętrznych. Słynne zdanie: „monady nie mają okien, przez które by cokolwiek mogło się do nich dostać lub z nich wydostać” [4] nie oznacza niczego więcej, jak właśnie ich hermetyczności. Wyklucza to także jakiegokolwiek zewnętrzne dostanie się tak substancji, jak i wszelkiej właściwości do wnętrza monady. Aby jednak monada była czymkolwiek więcej niż tylko teoretycznym bytem, musi być obdarzona właściwościami. Leibniz wyróżnił oto substancję prostą i złożoną, a skoro substancje złożone mogą pochodzić jedynie od prostych, to, aby różniły się one od siebie, muszą być obdarzone właściwościami, które nadają im ową różność. W innym razie byłyby one równoznaczne, zatem, aby wykluczyć identyczność monad, należy przyjąć, iż tak, jak w naturze nie zachodzą dwa identyczne zjawiska, tak i nie zachodzi możliwość, aby istniały dwie takie same monady. Wprawdzie istnieją rzeczy identyczne zewnętrznie, jednak różnią się one wewnętrznie, a to podważa identyczność rzeczy podobnych [5].

Aby wreszcie mówić o istnieniu, trzeba przyjąć jeden z głównych jego atrybutów, mianowicie ruch, a co za tym idzie, zmianę. Zmiana jest procesem ciągłym i trwa tak długo, jak długo istnieje obiekt, na który zmiany mogą wpływać. Przyjeliśmy również, że monady nie mają okien, zatem zmiana nie może pochodzić z zewnątrz i aby znaleźć jej źródło, należy nam szukać w jej wnętrzu. Oprócz zmiany Leibniz zakłada, że: „musi istnieć i jakaś poszczególność tego, co się zmienia, stanowiąca, [...] o specyfikacji i różnorodności substancji prostych” [6]. Zauważa też, że żadne naturalne zmiany nie zachodzą gwałtownie i całkowicie, ale stopniowo i częściowo. Są podzielone na etapy. A to oznacza, że "musi w substancji prostej istnieć jakaś wielość modyfikacji i stosunków, chociaż nie ma wielości części." [7]. Wielość w jedności to mnogość zmian i modyfikacji w jednej całości - substancji prostej. Okresy przejściowe pomiędzy zmianami, kiedy procesy modyfikacji są uśpione, Leibniz nazywa *percepcją* (apercepcję [8] pojmując jako świadomość). Zasada wewnętrzna, czyli jak to wcześniej przyjęliśmy zasada, która kieruje wewnętrzną zmianą, nazwana tu zostaje *apetycją* - prościej rzecz ujmując, apetycja, będzie to przejście pomiędzy percepcjami, czyli zachodzenie zmian pomiędzy okresami spoczynku. „W samej substancji prostej znajdziemy jedynie zmiany i percepcje i tylko na nich będą polegać wewnętrzne czynności substancji prostych” [9].

Doskonałość substancji prostych oraz monad polega na samowystarczalności. Nie potrzebują oto one niczego, by wyzwolić w sobie czynności (wewnętrzne). Takie doskonałe substancje i monady to *entelechie*. Jak wobec tego, na tle substancji bezcielesnej, kształtuje się problem duszy? Leibniz wyraźnie mówi, iż monady, choć posiadają zdolność percepcji i pożądania, same duszami być nie mogą, a to dlatego, że duszami mogą być te substancje proste i wyraźne, które posiadają zdolność pamięci. Wprawdzie ludzie doświadczają stanów, kiedy nie pamiętają, co się z nimi działo, ale zawsze jest to stan krótkotrwały i człowiek po jakimś czasie z niego wychodzi. To daje do zrozumienia, że dusza musi być czymś więcej, aniżeli zwykłą monadą; choć może do niej być podobna. Szereg wątpliwości, jakie mogą teraz narastać wokół problemu pamięci i kontynuacji percepcji, Leibniz rozwiązuje następująco: „Zatem, ponieważ przebudzeni z omdlenia zdajemy sobie sprawę ze swych percepcji, musieliśmy je mieć bezpośrednio przedtem, chociaż z tego nie zdawaliśmy sobie sprawy; percepcja bowiem może sposobem naturalnym pochodzić tylko od innej percepcji” [10].

Dusza posiada pamięć pozwalającą przewidywać pewne następstwa na podobieństwo pamięci rozumowej. Czyli dusza, podobnie jak rozum, może kojarzyć. Stopień kojarzenia uzależniony jest od wielości powtarzanych czynności (percepcji) lub siły z jaką one oddziałują. Wówczas człowiek spodziewa się określonych następstw dlatego, że wcześniej zawsze miały one miejsce w danych okolicznościach. Zatem postępuje on podobnie jak zwierzęta — z jednej strony empirycznie, z drugiej, następuje kojarzenie, a co za tym idzie pamięć, zjawisk poprzedzających następstwo skutków. Tym, co go jednak wyróżnia od zwierząt, jest znajomość prawd koniecznych i wieczystych” [11]. To zaś daje mu możliwość poznawania siebie i innych. Zadawanie pytań o byt, substancje i Boga, któremu przypisuje nieograniczoną. Rozumowanie dokonuje się za pomocą samowiedzy, ono same zaś kieruje się dwoma zasadami: zasadą sprzeczności, gdzie za fałsz przyjmujemy sprzeczność, a za prawdę przeciwieństwo lub sprzeczność fałszu oraz zasada racji dostatecznej, zgodnie z którą żaden fakt nie może okazać się istniejącym, jeżeli nie będzie posiadał dostatecznej racji; same racje mogą być dogmatyczne, gdyż ich znajomość jest trudna do poznania.

W swojej pracy Leibniz dokonał też podziału prawd na rozumowe, które są konieczne i faktyczne, w których istnieje możliwość przeciwieństw. W nich też znajdować się będą racje dostateczne, które ze względu na swoją złożoność moglibyśmy dzielić bez końca. Doszlibyśmy tedy do prawd koniecznych, których poniekąd następstwem są prawdy faktyczne. Chcąc dojść do racji ostatecznej, musielibyśmy wyjść poza wszystkie możliwe podziały, aby żadne następstwa niekonieczne zająć już nie mogły. Ową racją ostateczną, która jest konieczna, nazywa Leibniz Bogiem, który z racji ostateczności może być tylko jeden. Nie wiemy jednak czy bóg ów jest konieczną zasadą, nazwaną tak a nie inaczej, czy może pełni rolę taką samą, jak ma to miejsce u teologów. Prawdy faktyczne można porównać do substancji złożonych, ponieważ możemy je analizować i rozkładać na prawdy prostsze, aż dotrzemy do prawd pierwotnych. Samych pierwotnych zasad dowieść niepodobna.

Powiedzieliśmy, że ową konieczną i ostateczną prawdą jest Bóg. Jako substancja najwyższa i najdoskonalsza nie może tedy istnieć w konieczności z innymi substancjami, zatem inne substancje muszą być konieczne (zależne) od niego. Tym samym poza nim nie będzie już niczego, żadnej substancji ni bytu, a wszystko, co istnieje, będzie jego konsekwencją i nie będzie większe niż on sam. Sam Bóg jest tedy doskonały bezwzględnie, a jego doskonałość

będzie bezwzględnie doskonała. Doskonałość jako atrybut Boga będzie pochodziła zatem od niego samego, zaś wszelka doskonałość poza nim zaistnieje jedynie dzięki wpływom jego samego. Niedoskonałość, jako przeciwieństwo doskonałości, będzie przypisana naturze stworzeń, które mając granice swego rozwoju, nie zbliżą się dalej, niż do granicy Boga. Oczywiście jej samej przekroczyć nie zdołają.

To w Boskim rozumie rodzą się idee i prawdy wieczne. Jest on źródłem istnienia, istotności, rzeczywistości i możliwości. „Bo jeśli jest jaka rzeczywistość w istotnościach, czyli możliwościach albo w prawdach wiecznych, musi ta rzeczywistość mieć swe założenie w czymś istniejącym i aktualnym, a zatem w istnieniu Istoty koniecznej, w której esencja obejmuje istnienie, czyli której wystarcza być możliwą, ażeby być aktualną” [12]. Leibniz popada poniekąd w dogmatyczność twierdząc, iż istnienie boga jest konieczne tylko dlatego, ponieważ istnieje taka możliwość. To daje Bogu miejsce substancji pierwszej, z której powstają monady stworzone poprzez jej emanację. I tak, jak substancja Boga jest nieograniczona, tak owe monady przyjmują jedynie kształt doskonałości w zależności od tego, ile jest jej w nich samych.

"O stworzeniu mówi się, że *działa* na zewnątrz o ile ma pewną doskonałość, a że *doznaje* od innego, o ile jest niedoskonałe. Tak tedy przyznaje się monadzie działanie, o ile ma percepcje wyraźne, doznanie zaś, o ile ma niewyraźne" [13]. Wiemy jednak, że istnieją w świecie różne rodzaje stworzeń. Ich selekcjonowanie na doskonalsze czy mniej doskonałe wywołuje szereg kontrowersji. Leibniz, aby uniknąć sporu jakościowego wokół substancji, wyjaśnia, iż tymi bardziej rozwiniętymi są te, które posiadają w sobie to, co służy do apriorycznego rozpoznawania tego, co zachodzi w drugim: „A” jest świadome tego, co myśli i jak zachowa się „B”, wówczas mówimy, że „B” jest pod władzą „A”. W entelechiach tłumaczy Leibniz, że jest to idealny wzajemny na siebie wpływ monad. Jednak i tutaj nie może on obywać się bez Boga twierdząc, że „mogą wyrzucić swój skutek jedynie dzięki wdaniu się Boga” [14]. Nie może się to odbyć bezpośrednio, z braku fizycznych możliwości wpływów na siebie monad, dlatego „każda monada słusznie wymaga, aby Bóg, regulując inne od początku rzeczy, miał wzgląd i na nią. [...] w ten tylko sposób może jedna znaleźć się w zależności od drugiej” [15].

Idąc dalej za Leibnizem zauważamy, iż jest to właśnie sposób wzajemnego dopasowywania się substancji. Podobnie rzecz ma się z istnieniem świata. Wprawdzie w zamysle bożym może istnieć ich nieskończona ilość, jednak świat, jakiego my doświadczamy, jest uznany przez stwórcę za doskonały. Wzajemne dopasowywanie racji przemawiających za lub przeciw ich kreacji pozwala dokonać wyboru w działaniu, że zaś sam Bóg jest doskonały, to stworzył on jeden doskonały świat. Stopień doskonałości tedy będzie decydować o tym, na co padnie wybór. Wprawdzie każde istnienie domaga się swojego istnienia, jednak to stopień doskonałości w nim zawartej zdecyduje o jego wyborze lub odrzuceniu. Bóg, jako mądrość, zdolny będzie rozpoznać owy stopień. Dobroć, jaka w nim drzemie, pozwoli dokonać najlepszego wyboru, potęga zaś odegra rolę w stworzeniu. [16]

Nieskończona mnogość entelechii sprawia wrażenie, że istnieje nieskończona ilość wszechświatów. W rzeczywistości jednak jest to jeden świat widziany przez monady z ich punktów widzenia [17].

Zatem Bóg kreując świat poświęcił swoją uwagę każdej monadzie z osobna i tak powstała całość — od szczegółu powstał istniejący dziś ogół. Ograniczył jednak monady w „modyfikacji znajomości przedmiotu” nie ograniczając ich w samym przedmiocie. Wszystkie one „są ograniczone i różnią się między sobą stopniami wyraźnych percepcji” [18]. Jako że świat jest całością, tworzy on jedną materię, w której jedna rzecz wpływa na pozostałe bez względu na to, jak one daleko od siebie się znajdują. Każde ciało odczuwa to, co odczuwać może inne ciało znajdujące się w bezpośrednim kontakcie z tym ciałem, jak i będące odległe od niego.

Dusza jednak może odczuć jedynie to, co jest w niej wyobrażone wyraźnie. Jej załomy idą w nieskończoność, co uniemożliwia jej rozwinięcie ich wszystkich za jednym razem [19]. Wiemy już, że każda stworzona monada przedstawia cały wszechświat, a w szczególności to ciało, którego stanowiąc będzie entelechią, podobnie rzecz przedstawia się w przypadku duszy. Jeśli ciało, które należy do określonej monady będzie jego entelechią, to wraz z nią powstanie *istota żyjąca*. Istota żyjąca stanie się *zwierzęciem*, jeśli dodatkowo wyposażymy ją w duszę. Ciało, w jakich owe istoty czy zwierzęta będą przebywać, jest ograniczone, gdyż podobnie jak wszechświat jest ułożony według pewnego ładu, tak i ciało, które monada wyobraża, musi kierować się określonym ładem.

Jeśli chodzi o podzielność materii, Leibniz zgodził się ze stanowiskiem starożytnych, Racjonalista.pl

mianowicie twierdził, iż każdą cząstkę materii można dzielić w nieskończoność, a każdej podzielonej części podlegają inne części, którym przysługuje oddzielny ruch. Zatem każde stworzenie ma swoją entelechię, którą Leibniz nazywa duszą. Posiada ją również każda osobna część owego ciała. Zatem w każdej entelechii są inne entelechie, jednak żadne nie są gorsze od innych — w znaczeniu służenia wyższym entelechiom. Każdemu ciału żywemu przyporządkowana jest dusza z tym, że nie na wieczność. Przechodzi ona pomiędzy ciałami powoli i stopniowo i nigdy nie pozostaje zupełnie wolna od ciała, gdyż musiałaby być Bogiem, by móc to uczynić. Tym samym Leibniz wyklucza wędrówki dusz. Pociąga to za sobą wykluczenie również narodzin, jak i śmierci duszy. Zjawiska, jakie obserwujemy, nie są niczym innym, jak rozwojem lub pomniejszeniem duszy. Daje to nam podstawy do wnioskowania, że dusza w Leibnizowskim rozumieniu jest odwieczna i dowieczna. Sama dusza byłaby poniekąd kopią duszy tego, co ją spłodziło.

Leibniz w 74 punkcie swojej pracy podaje przykład nasion, które nim wykiełkowały i stały się rośliną, musiały posiadać to, co posiadała roślina, która je wydała [20]. Czyli tak zwierzęta, jak rośliny i ludzie, przenoszą w sobie duszę i istotę swojego istnienia już w momencie płodzenia. Taka myśl jest bliska temu, co dziś nazywamy kodem DNA i doskonale oddaje to, o co chodziło Leibnizowi. Idąc tym tokiem rozumowania, szybko zorientował się, że ani dusza, ani wszechświat, nie mają początku i końca swojego istnienia. Podobnie człowiek. Trwa on wiecznie, jego istnienie jest wieczne, a umiera jedynie ciało, w którym on przebywa. To pociąga za sobą wniosek, że dusze i ciała są niezależnymi od siebie ciałami. Kierują się swoimi prawami, a łączy je harmonia, jaka zachodzi między wszystkimi substancjami: „Dusze działają według praw przyczyn celowych przez pożądaną, cele i środki. Ciała działają według praw przyczyn sprawczych czyli ruchów. Obie zaś dziedziny, przyczyn sprawczych i przyczyn celowych, są między sobą harmonijne” [21].

Dusze posiadają zarówno ludzie, jak zwierzęta i rośliny, jednak różnią się one stopniem rozwoju duszy. Leibniz uważa, iż wszelkie istoty rozumne posiadają dusze czujące. Te, które osiągnęły naturę ludzką, są wyposażone w dusze rozumne, co zbliża je do duchów. Takie wyróżnienie dusz przypomina nieco podział Arystotelesa, na dusze bierne, wegetatywne i rozumne [22]. Leibniz zaliczył dwie pierwsze do dusz zwyczajnych, zaś rozumnym przypisał miano duchów. Inną różnicą pomiędzy duchami a duszami, jest taka, że duchy są obrazami Boga, zaś dusze, świata stworzeń [23]. To pociąga za sobą myśl, iż każdy duch jest pewnego rodzaju pomniejszonym bogiem. Podobnie rzecz ma się z monadami, są one niczym innym, jak właśnie duchami, które dźwigają cały świat.

Podsumowując Leibnizowską koncepcję monad, prześledźmy raz jeszcze tekst i postarajmy się wyodrębnić najważniejsze cechy, jakie przysługują monadzie.

Jest ona substancją prostą, która jest składnikiem substancji złożonych. Samych substancji jest wiele, gdyż jest to podstawowy warunek, aby wytworzyć mnogość rzeczy.

Jako, że rzeczy są różne, substancje te muszą różnić się jakościowo. Podobnie jak człowiek, każda posiada odrębny charakter i to różni ją od innych. Substancje indywidualne są składnikami bytu, a te Leibniz nazywał entelechiami. Jako jednostki proste, nie sposób oddzielić ich od składników świata i owe składniki to monady.

„Monady nie mają okien”, czyli nie mogą działać na zewnątrz, jeśli działają na nie czynniki zewnętrzne. „Leibniz uważał za zrozumiałe, że substancja rozwija samorzutną działalność, nie pobudzana z zewnątrz” [24]. Są nierozciąglą i niematerialne. Są też niepodzielne, a to, co jest podzielne, stanowić może mnogość substancji, a nie samą substancję.

Substancje mają zdolność postrzegania, zdolność ta różni się jednak stopniem jasności i perspektywy patrzenia. Jest ona wrodzona, gdyż substancje nie działają jedna na drugą. „Ciała, nie będące substancjami, są zjawiskami substancyj. Cieleśność była dla Leibniza tą postacią, w jakiej monada zjawia się monadzie” [25].

Prócz spostrzeżeń, monadom przysługują również pragnienia — pożądaną. To nadaje im celowości w działaniu. Stopień rozwoju monady nadaje im hierarchiczność. Najniższymi są te, które nie posiadają samowiedzy, następnie mamy: dusze niższe, dusze wyposażone w samowiedzę i działanie rozumowe. Monada doskonała to Bóg. Jest ona jedna i posiada wszystkie własności.

Wszystkie monady są niezależne, jednak działają harmonijnie. To tworzy doskonały świat. Leibniz nie przeczył istnieniu zła, jednak doskonałość wymaga jego istnienia, w przeciwnym razie, świat pomniejszony o zło nie byłby już doskonały. Jedynym rozwiązaniem by doskonalic stworzony świat, jest zło pomniejszać.

Tak właśnie kształtuje się pojęcie monady na tle rozważań Gottfrieda Wilhelma Leibniza.

*

Bibliografia:

- 1) Arystoteles, *O duszy*, tłum. P. Siwek.
 - 2) Leibniz, *W. G., Monadologia*.
 - 3) Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1968, PWN.
-

Przypisy:

- [1] W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1968, PWN, s. 85.
- [2] W.G. Leibniz, *Monadologia*; Punkt 1.
- [3] W.G. Leibniz, *Monadologia*; Punkt 3.
- [4] Ibidem; punkt 7.
- [5] Tatarkiewicz pisze: "jeśli dwie rzeczy są tak do siebie podobne, iż nie sposób znaleźć wyróżniających je własności, to nie są dwiema rzeczami, lecz jedną i tą samą." To wydaje się być sprzeczne z tym, co pisał sam Leibniz. - W. Tatarkiewicz, *op.cit.*, s. 86.
- [6] W.G. Leibniz, *Monadologia*; Punkt 12.
- [7] Ibidem.
- [8] Apercpcja - *psych.* proces postrzegania, poznawania i przyswajania sobie nowych wyobrażeń, wiążący treść nowych postrzeżeń z dotychczasowym osobistym doświadczeniem i wiedzą; *filozof.* świadomość samego siebie, postrzeganie przez umysł jego własnych stanów (Kopaliński).
- [9] Ibidem; Punkt 17.
- [10] Ibidem; Punkt 23.
- [11] Ibidem; Punkt 29.
- [12] W.G. Leibniz, *Monadologia*; Punkt 44.
- [13] Ibidem; Punkt 49.
- [14] Ibidem; Punkt 51.
- [15] Ibidem.
- [16] W reakcji na to Wolter napisał powiastkę filozoficzną pt. [Kandyd czyli optymizm](#).
- [17] I jak to samo miasto z różnych stron oglądane wydaje się inne i jest jakby perspektywicznie pomnażane, tak samo dzięki nieskończonej mnogości substancji prostych istnieje jak gdyby tyleż różnych wszechświatów, które jednak są tylko perspektywami jednego i tego samego wszechświata według różnych punktów widzenia każdej monady. - Leibniz, *Monadologia*; Punkt 57.
- [18] Cytaty pochodzą z Punktu 60 *Monadologii*.
- [19] W. G. Leibniz, *Monadologia*; Punkt 61.
- [20] "Organiczne ciała natury nigdy nie powstają z chaosu, ani z gnicia, ale zawsze z nasion, w których bez wątplenia istniała jakaś preformacja; stąd wniosek, że nie tylko ciało organiczne było tam już przed poczęciem, ale nadto dusza w tym ciele, i jednym słowem zwierzę samo; i że za pomocą poczęcia zwierzę to zostało tylko przysposobione do wielkiej przemiany, by się stać zwierzęciem innego gatunku".
- [21] Leibniz, *Monadologia*; Punkt 79.
- [22] Arystoteles, *O duszy*, tłum. Paweł Siwek.
- [23] W. G. Leibniz, *op. cit.*, Punkt 83.
- [24] W. Tatarkiewicz, *op. cit.*, s. 86.
- [25] Ibidem, s. 87.

[Sammael THOT](#)

Filozof

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-10-2004 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3677>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl